№ 142. Dnia 28 czerwca. SOBOTA. Dnia 16 (28) czerwca 1890 r. Rok VII.

PRENUMERATA.

W Łodzi:

Rocznie . . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . . „ 4
Kwartalnie . . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego miejskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 prec.

KALENDARZYK.

Dziś: Ireneusza B. M., Leona II Pap.
Jutro: Piotra i Pawła Apostołów.
Wschód słońca o godz. 3 m. 41. Zachód o godz. 8 m. 23
Długość dnia godz. 16 m. 42 Przybyło dnia godz. 9 m. 4

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK.“ ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drogi wodne.

— „Birżewyja wiedomosti“ donoszą, że do ministeryum komunikacyj wniosło projekt budowy portu przy Dimitriada, w pobliżu Taganrogu, towarzystwo akcyjne, na czele którego stoi inżynier von Rukszteлew.

Drogi żelazne.

— Z Kizil-Arwatu donoszą, że w tych dniach specyalna komisya techniczna spisała akt przyjęcia wielkich warsztatów dla drogi zakaspijskiej, zbudowanych przez angielskiego inżyniera Finna. Wszystkie budowle warsztatowe są z kamienia ciosowego, pokryte falistą blachą cynkowaną, ogrzewane parą, oświetlane elektrycznością; kotły parowe opalane są naftą. Wszystkie machiny pochodzą wyłącznie z fabryk ruskich.

Handel.

— Z Czardżuja donoszą pod dniem 22 czerwca, że na małych statkach przybyło tam z Kelifu kilkaset bel bawełny afgańskiej. Pierwszy to wypadek stosunków bezpośrednich kupców afgańskich z ruską drogą żelazną.

— Z Gdańska dochodzą skargi na zupełny zastój w handlu drzewem, którem zapchane są tam wszystkie wody, gdzie tylko tratwę wprowadzić można. Pod Toruniem stoi bardzo dużo tratew na Wiśle, a kupca niema.

— Odeskie komitety: giełdowy i handlowy, podały departamentowi handlu i przemysłu memoryał, w którym zwracają uwagę na to, że dla poparcia handlu drzewnego należałoby pozostawić dawną taryfę celną dla materyałów drzewnych i wyrobów z drzewa, jakoteż usunąć progi dnieprowskie.

Kredyt.

— Z Petersburga pisze korespondent „Gazety polskiej“: Jak wiadomo, w początkach maja r. b. delegacya z dwóch osób złożona, udawała się do Petersburga i wręczyła panu ministrowi skarbu podanie o zatrzymanie w Piotrkowie operacyj wekslowych i likwidacyj po byłym „banku polskim“ pozostałych. Pan minister naówczas podanie przyjął bardzo przychylnie i oświadczył, że sprawa ta będzie rozpatrzoną. O zamknięciu piotrkowskiego oddziału Najwyższy rozkaz już był ogłoszony; co do przywrócenia zatem całego oddziału, pomimo, że mieszkańcy składali pewne oferty na koszty zarządów, zachodziła wielka trudność, miano więc nadzieję, że wekslowe operacye będą dołączone do izby skarbowej, przy której pozostawionoby część bankowych operacyj innej natury. Jakoż ta wekslowa mieszkańców Piotrkowa sprawa, przekazaną została komisyi, obradującej nad uregulowaniem sposobu postępowania przy izbie skarbowej z temi bankowemi interesami, jakie w Piotrkowie pozostawiono (depozyty, przekazy i książeczki oszczędnościowe). Po otrzymaniu wiadomości, że powyższa komisya w zapatrywaniach swoich co do spraw wekslowych przy izbie skarbowej nie była zgodną i że tę sprawę skierowała do p. ministra, jeden z poprzednio delegowanych powtórnie udał się do Petersburga i w dniu 23 b. m. ponownie złożył p. ministrowi skarbu podanie, prosząc w imieniu mieszkańców o utrzymanie wszystkich czynności oddziału w Piotrkowie na lat 2—3, z objaśnieniami, iż w przeciągu tego czasu, przy energicznym zarządzie, przy tych dodatkach do kosztów utrzymania zarządu, wydatki nietylko się pokryją, lecz, być może, że się wyrówna i niedobór lat zeszłych. W podaniu zaznaczono możność ruiny nietylko tych, którzy są w likwidacyi, lecz i części nowo akredytowanych, którzy już przywykli do nowych wymagań oddziału banku; nie pominięto i tej okoliczności (a to wskazuje praktyka), że państwo na operacyach do izby skarbowej dołączanych, interesu nie zrobi, bo i te operacye, wspólnie z wekslowemi, poprzenoszą się do sąsiednich oddziałów banku, lub poprostu upadną i że koszty, ponoszone przez bank, zwracają się państwu na innych drogach. Pomimo tych przedstawień, p. minister na utrzymanie, chociażby czasowe, oddziału banku, prawie żadnej nie zrobił nadziei. Wtedy delegowany miał zaszczyt doręczyć panu ministrowi inne podanie o otwarciu w Piotrkowie już raz odmówionego „towarzystwa kredytowego miejskiego“. Sprawę ostatnią pan minister przyrzekł rozpatrzeć ponownie, przytoczył wszelako, że Piotrków dla samodzielnego rozwoju towarzystwa kredytowego miejskiego jest zamały. Chociaż oba podania przez p. ministra zostały zatrzymane, wszelako wypada, nie czekając wyniku, postarać się o założenie instytucyi kredytowej, możebnie potrzebom odpowiadającej, a taką zdaje się być „towarzystwo wzajemnego kredytu“. To też w tym celu wszystkie ustawy takich towarzystw zostały nabyte.

— „Kuryer warszawski“ otrzymał wiadomość z Petersburga, iż ruskie konsorcyum, mające na czele generalnego konsula perskiego w Taganrogu, p. Jakóba Polakowa, uzyskało koncesyę na otworzenie w Persyi zakładu kredytowego. Zakład ten, pod firmą „Société des prêts de Perse,“ posiadać będzie trzy monopole, a mianowicie: 1) prawo udzielania zaliczeń na wszelki majątek ruchomy; 2) prawo zakładania i utrzymywania w całej Persyi składów towarowych i 3) prawo publicznego licytowania wszelkiego ruchomego i nieruchomego majątku. W mowie będące towarzystwo będzie się również zajmowało operacyami bankowemi, na co jednakże trzeba mieć specyalne pozwolenie rządu. Nowa instytucya będzie nader pomocną dla handlu ruskiego w Persyi, gdyż będzie czyniła zadość potrzebom za pośrednictwem swoich zakładów towarowych i zaliczeń na towary. O wielkości kapitału akcyjnego i obligacyjnego dotąd niewiadomo jeszcze nic dokładnego; w tym względzie towarzystwo ma pozostawioną sobie zupełną swobodę. Koncesyonaryusze mieli do zwalczenia wielkie trudności ze strony wpływów angielskich, które nader zazdrośnie nie dopuszczają nikogo do konkurencyi. „Société des prêts de Perse“ otrzymało koncesyę na lat 75.

Poczty.

— Z powodu rozporządzenia, ogłoszonego w „Prawit. wiestniku,“ policya przystępuje do zakazu przewozu osób w dyliżansach przez furmanów prywatnych z Warszawy do Łomży, Grójca, Błonia, Garwolina i innych miejscowości w Królestwie Polskiem.

Przemysł.

— Przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie otwarto nową fabrykę szrub i wyrobów mechanicznych, poruszaną motorami gazowemi.

— Sprawozdanie towarzystwa fabryki odlewów i maszyn dawniej K. Rudzkiego i spółka za rok zeszły, ogłoszone w ostatnim numerze „Wiestnika finansów“, wykazuje 177,369 rubli 49 kop. dochodu brutto i 30,991 rs. 92 kop. czystego zysku. Z ostatniej sumy wydzielono 24,000 rs. na dywidendę, w stosunku 8%, 6,299 rs. 19 k. na tantyemę dla administracyi i 292 rs. 73 kop. do kapitału rezerwowego.

— Bytność Rotszylda przed dwoma laty na Kaukazie, pisze „Słowo“, nie pozostała bez skutków dla handlu tego kraju. Szczególną uwagę zwrócono na Batum; skupują tam grunty z polecenia Rotszylda, nie krępując się bynajmniej cenami. Zaprojektowano podobno urządzenie przystani, w której ładowane będą specyalnie rotszyldowskie ładunki naftowe na statki. Krążą pogłoski, że Rotszyld zamierza również zająć się wywozem ruskiego zboża za granicę i w tym celu chce zorganizować towarzystwo na wzór „Kaspijsko-czarnomorskiego.“

Stowarzyszenia.

— Stowarzyszenie spożywcze służby kolei warszawsko-wiedeńskiej otwiera filię sklepu na stacyi Sosnowice.

Wykształcenie przemysłowe.

— Dyrektor petersburskiej szkoły rzemieślniczej Cesarzewicza Mikołaja, rz. r. st. Anopow, wyjeżdża, jak donoszą „Nowosti“, z polecenia ministeryum oświaty, do kraju zakaukaskiego, dla zbadania potrzeb wykształcenia zawodowego tego kraju, gdzie projektowane jest otwarcie kilku szkół niższych technicznych i specyalnych przemysłowych.

— W Mitawie powstają żeńskie kursy zawodowe. Na kursach będą wykładane niektóre języki nowożytne, buchalterya, korespondencya kupiecka, roboty ręczne, rysunki i niektóre rzemiosła.

Wystawy.

— W Dorpacie w sierpniu roku bieżącego otwarta będzie wystawa nasion zbożowych i roślin.

---

19)

Adolf Delpit.

OBIEDWIE.

Tłomaczył J. N.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 141).

Niewolnik swego temperamentu, pan de Fonde przeskoczył nagle od zupełnej niewiary do zupełnej ufności. Pani Andrezy miała kochanka, ale sam błąd ten był uszlachetniony w jego oczach prawością wyznania. Rozumiał on dobrze, że jego kochanka mogła nie wydawać się z tem wszystkiem, bo któż mógłby pod pseudonymem „Andrezy“ odgadnąć panię Garlin-Rueil? Przyznając się, nie starając się nic ukryć, odgrywała bezwiednie piękną rolę... Tak rozumował w duszy pan de Fonde.

Huberta oceniła prędko władzę, jaką nad nim posiadała. Bardzo przenikliwa i inteligentna zrozumiała natychmiast, że manewr udał się wyśmienicie i Maurycy całkowicie do niej należał. Gdzież jest człowiek, który w przekonaniu, że nie poznał się na szlachetności kobiety, nie będzie się starał zasłużyć na przebaczenie? Mniej opanowany szałem zmysłowym paryżanin może zdołałby dokładniej ocenić charakter pani Andrezy; dojrzałby, że była ona otwarta, ale też i bardzo przebiegła; zauważyłby, że ta kobieta wszystko przewiduje i niczem nie gardzi. A jakiej zręczności dała ona dowody w urządzeniu ich wspólnego życia!

Miłość nieprawa, której tak sprzyja życie paryskie, jest rzeczą niezmiernie trudną na prowincyi. Biedne kobietki tamecznej Sto oczu argusowych wiecznie otwartych śledzi je, szpiegując. Co krok, to pani Poppleton... Huberta jednak ułożyła plan wprost genialny. Z jej porady Maurycy włożył nagle żałobę po jakimś krewnym, który naturalnie nigdy nie istniał. Notablowie z Arnay-le-Comte otrzymali pewnego pięknego poranka niosące tę wiadomość, otoczone szeroką czarną obwódką bilety. Pan de Fonde zwiastował swym przyjaciołom i znajomym „ciężką swą stratę w osobie pana Stefana de Richaud i t. d. i t. d.“ Zredagowanie tego cyrkularza pogrzebowego dostarczyło kochankom kilka chwil miłej wesołości.

— Biedny kuzyn Stefan—mówiła Huberta— nie każemy mu umierać w zbyt młodym wieku.

— Siedemdziesiąt lat!...

— O nie, zamało! Niech będzie ośmdziesiąt; inaczej nie będę miała spokoju sumienia.

W ciągu dwóch dni Maurycy musiał znieść całą lawinę kondolencyj. W uszach brzmiało mu ze wszech stron: „O drogi panie, jakże nam szczerze pana żal!...“ a wszystko to kończyło się nieuniknionym frazesem: „Życie ukrywa tyle ciężkich prób!“

Ta zmyślona żałoba dała panu de Fonde możność nie pokazywania się nigdzie. Zamknął się u siebie, wysypiając się do późna. Nad wieczorem dosiadał konia i wyruszał na obiad do hotelu, urządzając się w przejażdżce tak, żeby go wszyscy ujrzeli; z kolei w czterech rogach miasta widywali go: notaryusz miejscowy, pan Balivet-Lamothe i pani Pernette. Wracał około dziesiątej wieczorem, kiedy mrok i cisza spowiły już równinę.

Pani Andrezy tak zajmowała ze swej strony „towarzystwo“, że nikomu przez myśl przejść nie mogło, co się to dzieje w Audliettes. Pokazywała się często, podwójnie grzeczna dla wszystkich. Zręczna kobieta, dopatrzyła odrazu słabej strony swych współobywateli: lubili oni obiadować poza domem — potroszę przez łakomstwo, potroszę przez oszczędność. Pani Andrezy zaczęła zapraszać do siebie nieustannie. Dwa razy na tydzień dawała obiady dla całego miasta. Były to uczty pełne namaszczenia, bo prezydowane przez kanonika. Myśli religijne mięszały się tam z plotkami, a niewiadomo, jak daleko posunęłyby się te ostatnie, gdyby nie obecność kapłana, którego surowy i pełen prostoty żywot zmuszał każdego do poszanowania.

W kilka tygodni Huberta znów zdobyła cały utracony poprzednio grunt. „Żądza Względów“ przestała być „Żądzą-Względów.“ Zaczęto uważać za rzecz nieprzyzwoitą dawanie jej tego przezwiska.

A jak miło było młodej kobiecie rzucać się w objęcia kochanka po odejściu od stołu tych uczt nabożnych! Pocałunki Maurycego zdawały się jej bardziej przenikającemi, bardziej słodkiemi. Około północy młody człowiek zamykał na dwa spusty drzwi swego pokoju i schodził do ogrodu. Huberta, okryta w płaszcz, oczekiwała go poza furtką i oboje cicho i ostrożnie się przekradli do willi.

W taki to sposób wszystko broniło ich od gawęd. Nikt, nawet służba, nie wiedziała o niczem. Czasem pięknemi nocami letniemi kochankowie szli błąkać się po lasach, zwierzając się ze swej namiętności polankom, oświetlonym brylantowemi blaskami księżyca. Nieczęsto się to jednak zdarzało, gdyż obawiali się oboje spotkania przy powrocie z jakimś wieśniakiem, który zbyt wcześnie mógł zerwać się do roboty.

Maurycy był zupełnie szczęśliwy; ta namiętność zmysłowa pochłaniała go całkowicie. Jak ta nowa kochanka w niczem nie była podobna do dawnych! Miłość Huberty była tak szczera! To też piękna pani była absolutną władczynią w ciągu trwania tego stosunku, który traf nawiązał i traf wkrótce miał rozwiązać.

Pewnej nocy Maurycy dostrzegł, że pani Andrezy wydawała się jak gdyby zakłopotana, zaambarasowana. Co chwila smutek powlekał jej piękną twarz i wstrząsały nią drżenia nerwowe.

— Co ci jest?—pytał kilkakrotnie.

Odpowiadała za każdym razem w jeden i tensam sposób, którym tak często posługują się kobiety w podobnych wypadkach:

— Ależ nic mi nie jest.

Tymczasem wesołość zaginiona nie wracała. Po kilku dniach zdecydowała się wreszcie Huberta zwierzyć się Maurycemu z powodów swego tajemnego smutku.

Pani Couturier, przyjaciółka z Dijonu, nagle ciężko się rozchorowała. Pisała do Huberty, skarżąc się, że jej od tak dawna nie widziała. Tegoż właśnie rana przyszedł nowy, pełny narzekań list.

— A więc jedź do niej, moja kochana!

— Porzucić ciebie!...

— Lecz jeśli tego trzeba?

— Nigdy nie zdobędę się na tyle odwagi...

— Ależ pomyśl o tej biednej istocie...

(D. c. n.).

Z MIASTA i OKOLICY.

(—) **Wyższa szkoła rzemieślnicza w Łodzi.** W czwartek, jak już donosiliśmy, odbył się akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w tutejszej wyższej szkole rzemieślniczej. Patenty z ukończenia szkoły otrzymali na tym akcie następujący wychowańcy: 1) Izydor Baruch, 2) Wacław Dybczyński, 3) Paweł Erdman, 4) Juliusz Krenc, 5) Stanisław Kunkel, 6) Ludwik Meyer, 7) Kazimierz Nęcki, 8) Ludwik Neugebauer, 9) Roman Petersilge, 10) Włodzimierz Rose, 11) Joef Rotkel, 12) Emil Seeliger, 13) Włodzimierz Wojejkow (z medalem złotym) i 14) Antoni Zakrzewski. Nagrody w książkach otrzymali: w klasie I-ej: Janusz Kłobski, Hipolit Giegurzyński i Edmund Kęczkowski; w klasie II-ej: Stefan Walewski, Gabryel Sokolnicki, Roman Gdesz i Stanisław Poradowski; w klasie III-ej: Konstanty Tymieniecki, Bronisław Berger i Jakób Littauer; w klasie IV-ej: Tomasz Kornatowski. W ciągu zeszłego roku uczęszczało do wyższej szkoły rzemieślniczej 362 uczniów, a mianowicie: w klasie I-ej 88, w klasie II-ej 84, w klasie III-ej 78, w klasie IV-ej 66, w klasie V-ej 32 i w klasie VI-ej 14. Z ogólnej liczby uczniów ubyło w ciągu roku szkolnego razem 21 uczniów, w tej liczbie 1 zmarł. Promocye otrzymało: z klasy I do II-ej 47, z II do III-ej 44, z III do IV-ej 42, z IV do V-ej 29 i z V do VI-ej 23 uczniów. Oprócz tego, 59 uczniów otrzyma promocye do klas wyższych, po złożeniu egzaminu dodatkowego po wakacyach.

(—) **Wiadomości osobiste.** W dniu wczorajszym bawił w Łodzi kurator warszawskiego okręgu naukowego radca tajny Apuchtin.

(—) **Ofiara.** Robotnicy fabryki pod firmą „Birnbaum, Schwarz i Löw" podczas niedzielnej zabawy zebrali 37 rs. 50 kop., które złożyli w administracyi naszego pisma, przeznaczając sumę tę w równych częściach na ochronki katolicką i żydowską.

(—) **Pan policmajster m. Łodzi** ogłasza, że w dniu 23 b. m. odebrano od podejrzanej osoby trzy krowy: jedna 8-letnia maści czarnej, druga 4-letnia maści ciemno-ryżej z białem czołem i brzuchem i trzecia 8-letnia maści jasno-żółtej, taksamo z białem czołem i brzuchem. Prawi właściciele pomienionych krów winni się zgłosić w przeciągu dwu tygodni do biura pana policmajstra, gdzie po udowodnieniu, mogą własność swoją odebrać.

(—) **Wypadek na kolei.** Onegdaj nad wieczorem od strony Koluszek szła po linii drogi żelaznej niejaka Bujanowska, 84-letnia staruszka, w kierunku lasu. Gdy była pomiędzy 8 a 9 wiorstą, maszynista prowadzący pociąg № 11 do Łodzi spostrzegł idącą. Natychmiast więc dał głośny sygnał ostrzegający o pędzącym pociągu. Kobieta jednak była głuchą, nie słyszała więc świstawki. Pociąg nie mógł być wstrzymany i najechał na Bujanowską. Koła odcięły jej nogę i rękę, prócz tego nieszczęśliwa otrzymała silne uderzenie w głowę i pomimo natychmiastowej pomocy, wkrótce skonała.

(—) **Z zazdrości.** Przed kilku dniami stróż nocny ze wsi Popielawy, gminy Łaznów, powiatu brzezińskiego, powracając nad ranem od obowiązków do domu, spostrzegł leżącego około żyta człowieka całego krwią zbroczonego. Nachyliwszy się zobaczył, że człowiekiem tym był parobczak ze wsi Popielawy, niejaki Ludwik Jałmużna. Przy pomocy zawezwanych ludzi stróż przeniósł dyszącego jeszcze Jałmużnę do karczmy, gdzie tenże zmarł natychmiast, zdoławszy powiedzieć obecnym nazwisko zabójcy. Wymienionego przez zmarłego zabójcę, niejakiego Karola Tryla aresztowano. Tryl przyznał się do zabójstwa Jałmużny, tłómacząc, że zbrodnię popełnił w przystępie zazdrości. Ze śledztwa okazało się że zabity Jałmużna i morderca Tryl, obaj parobcy, konkurowali jednocześnie o córkę bogatego włościanina we wsi Popielawy Andrzeja Steczki— Marysię. Urodziwa córa Steczki traktowała obu jednakowo, co ich do wściekłości doprowadzało. Ponieważ była jedynaczką i piękną, nie śpieszyła się z wyborem męża, tembardziej, że o jej rękę ubiegali się chłopcy nietylko ze wsi rodzinnej, lecz i z całej okolicy. Z tem wszystkiem jednak Jałmużnę i Tryla uważano za prawdziwych konkurentów i czekano tylko, którego z nich wybierze. Napróżno wszakże czekano, zalotna Marysia na wszelkie pytania odpowiadała, że jej się nie śpieszy i obudwu swych stałych adoratorów darzyła uśmiechami i wdzięcznemi słówkami. Pomiędzy rywalami wyrodziła się zawiść, czekająca tylko stosownej chwili zemsty. W zeszłą niedzielę wieczorem w miejscowej karczmie młodzież sprowadziwszy grajka, urządziła tańce. Do karczmy przyszła Marysia wraz z rodzicami. Jałmużna był sławnym na całą wieś tancerzem, więc zaraz od rozpoczęcia zabawy Marysia pozostawała ciągle przy jego boku, dając odprawę innym chłopakom, którzy prosili ją do tańca. Pomiędzy nieszczęśliwymi tancerzami był i Tryl, który podrażniony odmową nadobnej Marysi, wybiegł z karczmy i zaczaił się w przydrożnem życie. Gdy szczęśliwy rywal jego przechodził około miejsca zasadzki, Tryl rzucił się na niego i silnem uderzeniem kamienia w głowę powalił go na ziemię. Wściekłość jego nie zaspokoiła się tem jednak; Jałmużna poruszał się jeszcze, a Trylowi chodziło o to, aby na wieki pozbyć się przeciwnika. Pochwycił tedy wielki kamień i zadał nim kilka razów w głowę Jałmużny, a upewniwszy się, że rywal nie wstanie, zbiegł. Aresztowany, z płaczem żałuje tego postępku, utrzymując, że popełnił morderstwo podniecony miłością i naigrawaniem się z niego Jałmużny.

(—) **Z Pabianic** donoszą nam, że od kilkunastu dni bawi tam trupa dramatyczna pod dyrekcyą p. Józefa Cybulskiego, która w dniu onegdajszym dawała „Czartowską ławę". Towarzystwo p. C. składa się podobno z... 8 członków.

(—) **Teatr letni.** We czwartek dzięki sprzyjającej pogodzie, publiczność zebrała się w teatrze letnim dość licznie jak na dzień powszedni. Daną była znana operetka Lecoq'a „Dzień i noc". Niezmiernie jałową, a często, skutkiem zbyt drastycznych sytuacyj, niesmaczną treść libretta pana Alberta Vanloo, okrasił Lecoq istotnie piękną, oryginalną i godną lepszej sprawy muzyką. Artyści, jakby wywdzięczając się publiczności za liczniejsze zebranie, usilnie starali się dobrą grą pokryć braki i nielogiczności libretta. Głównym bohaterem czwartkowego przedstawienia, był p. Recki (Miguel), który tak śpiewem, jak grą sceniczną, mógł zadowolnić nawet wybrednych słuchaczów. Pani Sznebelin, (Manola) grała doskonale, wyglądała bardzo sympatycznie, ale strona wokalna pozostawiała nieco do życzenia. Partya Manoli wymaga koniecznie technicznie wyrobionej śpiewaczki. Pan Glogier (Książę de Calabazas) zrobił co można było z niesmacznej roli zbyt naiwnego pierwszego ministra. P. Marecki (Don Brazeiro) złożył nowy dowód swej użyteczności w operetce. Pani Felińska (Beatrix) i p. Różański (Don Degomez) dostrajali się do ogółu. Chóry szły gładko i zgodnie. Wogóle przedstawienie czwartkowe możnaby zaliczyć do bardzo udatnych, gdyby nie orkiestra, jeżeli można nazwać orkiestrą siedm osób, z których wybrać można jedynie dobrego flecistę i sumiennego puzonistę. Wystawianie operetek mających jakąkolwiek wartość muzyczną, jest niemożliwem bez skompletowanej orkiestry. Żeby zaś za taką uważać ją można, powinny conajmniej składać ją: dobry kwartet smyczkowy (rozumie się z wiolonczellą,) flet, dwa klarnety, trąbki, waltornie i puzon, czyli ogółem 14 osób, co zdaje się nie przedstawia zbyt wygórowanej cyfry. Zwracamy uwagę dyrekcyi, że publiczność łódzka chętnie popiera teatr i sztukę, ale ma słuszne wymagania i rażących braków nie znosi.

S. Krz.

KRONIKA.

Warszawa.

— W środę odbyły się wybory na sędziów warszawskiego sądu handlowego. Zebrało się zaledwie 55 uczestników zgromadzenia, którzy większością głosów wybrali na członków sądu handlowego pp.: Gustawa Gebethnera, Stanisława Pfeiffra, Kazimierza Natansohna i Edmunda Makowskiego, na zastępców zaś pp: Juliana Helda, Feliksa Kucharzewskiego, Józefa Baumrittera i Edmunda Langnera.

— Na członków zarządu towarzystwa opieki nad zwierzętami, w miejsce wychodzących z kadencyi pp.: Heppena, Shreyera i Stiechla, wybrani są pp.: Stanisław Miłobędzki, Adolf Imroth i Ludwik Jeziorowski.

— Rada dobroczynności publicznej miasta Warszawy wydała polecenie, aby sposobem próby urządzono niezwłocznie w ogrodzie szpitala wolskiego barak, na pomieszczenie kilku mężczyzn, cierpiących na suchoty płucne. Jeżeli próba wykaże pożądany rezultat, w takim razie cały szpital wolski przemieniony będzie na specyalny zakład lecznicy dla suchotników.

— Towarzystwo opieki nad ubogiemi matkami ich dziećmi w Warszawie zakupiło w tych dniach na własność piękną posesyę przy ulicy Hożej pod № 70, składającą się z domu o 8 pokojach i z ogrodu mającego 3,000 łokci kwadr. Dom będzie należycie rozszerzony i na dzień 1 lipca roku przyszłego ma być gotowym do przyjęcia chorych. Posesya jest oszacowana na 19 tys. rubli. Nieznany ofiarodawca nadesłał na poczet tej sumy 10,000 rubli.

— Lecznice prywatne w Warszawie w roku 1889 udzieliły pomocy i porady lekarskiej 36,495 osobom.

— J. E. główny naczelnik kraju wydał nauczycielce, p. Jadwidze Chrząszczewskiej, pozwolenie na otwarcie w Warszawie zakładu zajęć pożytecznych i gier dla dzieci. Do zakładu przyjmowane będą dzieci przychodnie w wieku od 4 do 7 lat. Program zajęć obejmuje: rysowanie, wyplatanie, wyszywanie, lepienie różnych przedmiotów, gra w piłkę i t. p. Nauczanie jakichbądźkolwiek przedmiotów szkolnych z programu wyłączono. Opłatę oznaczono na 3 rs. do 5 miesięcznie.

— Pan Erazm Majewski ogłasza następującą odezwę: „Bogactwo języka i obszar naszej literatury tak są wielkie, że znajduje się wiele nazwisk i źródeł, nie uwzględnionych dotąd w słowniku. Ponieważ pragnę uzupełnić takowy, o ile to jest możliwem, zmuszony jestem, mimo zużytkowania kilkuset źródeł, odwołać się jeszcze raz do łaskawego współudziału osób, dbałych o poznanie i rozwój ojczystego języka. Współdziałanie owo polega obecnie: 1) Na dostarczeniu wypisów nazwisk z dzieł, w moich spisach niewymienionych. 2) Na wskazaniu lub udzielaniu na pewien czas źródeł, nieznanych mi lub dotąd niedostępnych. 3) Na zbieraniu nazwisk pospolitych i ludowych. Co do pierwszego i drugiego, mam na myśli dzieła, roczniki i czasopisma lekarskie, farmaceutyczne, rolniczo - przemysłowe, popularno-przyrodnicze, prace z dziedziny etnografii i t. d. Co do punktu trzeciego, oświadczam, że przyjmę chętnie z objaśnieniem, komu je zawdzięczam, wszelkie, choćby najdrobniejsze notatki, dotyczące ludowej i pospolitej nomenklatury, byleby niebrakowało przy tem objaśnienia, z jakiej okolicy kraju zapisane nazwy przychodzą, a więc: a) nazwiska ludowe roślin i zwierząt dzikich; b) nazwy ras i odmian roślin uprawnych, owoców, ptactwa i zwierząt domowych; c) nazwy przekręcone, żartobliwe, pogardliwe i t. p.; d) nazwy i przezwiska zwierząt, odznaczające płeć, usposobienie, wiek, przymioty, wady i t. p. Dodatkowo i tylko, o ile nie opóźni to wydawnictwa, zostaną w łacińsko-polskiej części uwzględnione także: a) nawoływania na zwierzęta (przywoływanie, odpędzanie, popędzanie i t. p.), naśladowanie głosów zwierząt i ptaków, oraz najpospolitsze imiona, nadawane domowym zwierzętom; b) terminy myśliwskie, ptasznicze, bartnicze, owczarskie, rybackie, ogrodnicze i wszelkie inne, o ile dotyczą rozmaitych czynności i przymiotów zwierząt, oraz urojonych lub rzeczywistych przymiotów roślin. Redakcye pism peryodycznych, a głównie specyalnych, uprzejmie upraszam o poparcie niniejszej prośby."

— Regaty towarzystwa wioślarskiego mają odbyć się jutro o godzinie 5 po południu.

— Członkowie sekcyi technicznej oddziału warszawskiego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, mają urządzić w początkach przyszłego miesiąca wycieczkę zbiorową do Żyrardowa, w celu zwiedzenia tamecznych zakładów fabrycznych.

---

12)

Ossip Schubin.

HONOR.

Tłómaczyła L. H.

(Dalszy ciąg—patrz Nr. 140).

— Jaki świat odświeżony!

Erwin przyciągnął ją do siebie; kochał ją teraz więcej, niż kiedykolwiek; od ostatniej choroby otaczał ją jeszczcze większą miłością i troskliwością.

— Otrzymałem dziś list od Feliksa — powiedział.

— Czy znowu pisze o pieniądze — zapytała z goryczą.

— Tak, prosi mnie, żebym zaciągnął dług na jego majątek — odpowiedział Erwin. — Jeżeli tak dalej pójdzie, to wkrótce zabraknie — dodał.

— Jeżeli mu to potrzebne do szczęścia!— Eliza ruszyła ramionami, głos jej był cierpki.

— Rujnować się, jest czasami przyjemnem zajęciem, ale być zrujnowanym — to stan bardzo przykry, szczególniej, jak się ma taką żonę, jak Linda. Wątpię, czy Feliks chciałby żyć z jej majątku!

Eliza milczała.

— Czy myślisz, że Feliks czuje się szczęśliwym? — mówił Erwin dalej.—Listy jego robią dziwne wrażenie. Słyszałaś kiedy, żeby człowiek prawdziwie szczęśliwy w każdym liście powtarzał: Jestem nad wszelki wyraz szczęśliwy, albo: jestem bardzo zadowolony. Szczęśliwi ludzie nie chelpią się swem szczęściem.

Eliza pochyliła głowę; przypomniała sobie, że w pierwszych latach swego zamążpójścia w listach do brata nie pisała nigdy inaczej jak: Nie mogę wypowiedzieć, jak mi jest dobrze.

— O ile go znam — przerwał Erwin milczenie — to życie w świecie musi dla niego być męczarnią.

Eliza zmarszczyła czoło i zbladła.

— Nie rozumiem Lindy — zawołała, — jak w podobnych warunkach może się bawić. Feliksa nie staram się nawet zrozumieć; zawsze był słabym; nigdy żadnej kobiecie nie mógł niczego odmówić. Gdyby która zażądała rąk jego, to kazałby je sobie odrąbać. Zresztą...

W oczach Elizy zaświecił przykry blask; twarz jej stała się surową, a cała postać sztywną.

— Biedny człowiek — szepnął Erwin.

— Litujesz się nad nim, przez wzgląd na mnie — zawołała Eliza z goryczą — to niepotrzebne! Wiem, że potępiasz jego postępowanie! Całą sympatyę, jaką sobie zyskał w ostatnich latach, teraz utracił bezpowrotnie. Nie zapomnę nigdy tonu, jakim Marya Dey, przeszłej wiosny po powrocie z Rzymu do mnie powiedziała: — Widziałam kilka razy twoją bratową; lubi się bawić, wszędzie bywa; brat twój, zdaje się, nie znajduje wiele przyjemności w życiu towarzyskiem! A Marya zawsze go dawniej broniła. Wiem, że w Paryżu nazywano go „le revenant," który to przydomek zawdzięcza zapewnie jednemu z rodaków. Widocznie, że całą jego historyę, która była prawie zapomnianą, znowu odgrzebali.

— Świat taki zły—zauważył Erwin sentencyonalnie.

— Zapewne! Ale jeżeli się ma więcej niż szesnaście lat, to powinno się o tem wiedzieć i stosować do tego — zawołała Eliza z uniesieniem.

— Elizo! Elizo!—upominał Erwin.

Poruszyła głową i odpowiedziała stłumionym głosem:

— Gdybym mogła oszczędzić Feliksowi choć jednego upokorzenia, oddałabym życie! ale nie mogę mówić o nim bez gniewu. A na samą myśl jego powrotu, drżę cała. Wiem, że go źle przyjmą; lecz ponieważ żonie jego zależy na tem, żeby wszędzie bywała, więc...

Erwin zagryzł wargi.

— Feliks właśnie pisze—powiedział—że jego żona zamierza w końcu czerwca albo w początku lipca powrócić. On z synem przybędzie wcześniej, żeby na jej przyjęcie wszystko przygotować.

— A więc powraca? — zapytała Eliza, nieprzyjemnie zdziwiona.

— Wcześniej lub później musiało to nastąpić.

— Prawda!—westchnęła. — Erwinie, jakiego uczucia doznają obcy na jego powrót, kiedy ja, rodzona siostra, nie mogę się cieszyć.

— Obcy nie zapatrują się tak tragicznie na te rzeczy—odpowiedział szybko, nie patrząc na nią.

— Tak—powiedziała Eliza —dla obcych postępowanie jego jest obojętnem; zresztą ludzie zwykle z wielką przyjemnością mówią źle o swoich znajomych.

Przez chwilę milczała, potem dodała:

— Jeżeli Feliks powróci, zrobię, co będę mogła, żeby mu życie znośnem uczynić... Do powrotu nie mogę go jednak namawiać...

ROZDZIAŁ II.

W niespełna tydzień po powyższej rozmowie przybył do Steinbachu człowiek złamany nieszczęściem, którego Eliza w pierwszej chwili nie poznała; lecz kiedy wyciągnął do niej obie drżące rece, z okrzykiem radości padła mu w objęcia. Zapomniała o całem jego postępowaniu; każde gorzkie słowo, którem go potępiała, bolało ją teraz; czuła dla niego tylko miłość i litość bez granic. Widok Feliska był przerażający: włosy mu posiwiały, głos miał ochrypły. Przyzwyczaił się do podnoszenia ramion i przyciskania łokci do boków, jak to czynić zwykli biedni i nieśmieli ludzie, pragnący jaknajmniej miejsca zająć. Mówił dużo, z przymusem, powtarzając się często. On, który dawniej prawie nigdy nie śmiał się, najwyżej z dowcipów Felci, dziś śmiał się przy najmniejszej sposobności, głośno i nieprzyjemnie, przyczem zmarszczki na twarzy pogłębiały się, a sińce pod oczami stawały się ciemniejsze. Nieraz po takich wybuchach wesołości, twarz jego stawała się nieruchomą, jakby skamieniałą i pokazywała zastygły ból zmarłego, który ciężko konał.

Żonę zostawił we Włoszech, a sam z synem powrócił, stęskniony za domem i krajem. Mówił dużo o swoim małym, którego dziś nie mógł przywieźć z sobą, aby go pokazać Elizie, bo dzień był chłodny, a dziecko skarżyło się na ból gardła. Opowiadał cierpliwie słuchającej siostrze o wszystkich nawyknieniach dziecka, o jego sposobie wymawiania niektórych wyrazów. Kiedy o niem mówił, głos jego stawał się jeszcze smutniejszym; często wzdychał i powtarzał:

— Biedne, biedne dziecko!

— Jak on musiał okropnie cierpieć! — załkała Eliza, kiedy została sama z mężem.

(D. c. n.)

— Warszawa posiada 44 apteki, w stosunku więc do ludności, która wynosi obecnie 456,000 ludzi, przypada jedna apteka na 10,400 mieszkańców. Apteki te zatrudniają 115 prowizorów i pomocników aptekarskich, oraz 109 uczniów. Kapitał włożony w urządzanie aptek, wedle urzędowych sprawozdań, wynosi rs. 406,000, a koszt zakupionych w roku 1889 materyałów rs. 278,900; że zaś w ciągu tego roku wszystkie apteki osiągnęły dochodu brutto rs. 660,600, przeto na jednę przypadłoby około 9,000 rs. rocznie.

— Starszych i młodszych felczerów utrzymujących izby felczerskie, jest w Warszawie 118, pomocników 222 i uczniów 226; koszt urządzenia jednej izby felczerskiej oblicza się przeciętnie rs. 130. Ponieważ ogólny dochód felczerów wyniósł w roku ubiegłym 87,900 rs., a wydatki na zakup narzędzi i innych potrzebnych przedmiotów uczyniły rs. 13,700, przeto pozostało im zysku 74,200 rs., przypada więc na jednego felczera z dwoma pomocnikami i dwoma uczniami przeciętnie do 630 rs. rocznie. Dochody ze strzyżenia włosów i golenia w powyższy rachunek nie wchodzą.

Petersburg.

— Wobec tego, że w czasach ostatnich zdarzają się często wypadki wysyłania z gubernij południowo-zachodnich żydów, wydalonych z uniwersytetu i innych zakładów naukowych, do gubernij środkowych Rosyi, departament policyi, jak donosi „Kijewlanin,“ dał następujące wyjaśnienie: Żydzi, którzy ukończyli gimnazyum mogą wstępować do wszystkich uniwersytetów w państwie, a więc, o ile są studentami, mogą przebywać poza granicą osiedlania się żydów. W razie jednak wydalenia z uniwersytetu, prawo to tracą; to też wysyłanie wydalonych ex-studentów nie powinno być skierowane do gubernij wewnętrznych, chyba, że tam mieszkają rodzice młodzieńca.

— „Graždanin“ donosi, że departament medyczny poruszył kwestyę konieczności podniesienia poziomu wiedzy medycznej wśród niższego personelu służby zdrowia, który często zamiast niesienia pomocy, szkodzi ludności. Ma być przynajmniej wypracowany program minimum wiedzy medycznej dla felczerów i akuszerek.

— Ministeryum sprawiedliwości wyjaśniło, że prośby o pozwolenie składania egzaminów na nauczycieli i nauczycielki domowe i początkowe, oraz na stopień ucznia aptekarskiego, winny być opatrzone marką stemplową 80-kopiejkową.

— „Swiet“ donosi, że do rozpatrzenia rady państwa wniesiono wypracowany w oddzielnej komisyi, składającej się z przedstawicieli ziemstw i administracyi guberni taurydzkiej, chersońskiej i bessarabskiej, oraz ministeryum dóbr państwa, projekt przepisów o rybołówstwie w zatoce Teodozyjskiej, oraz na limanach i rzekach wodostoku czarnomorskiego. Za jedno z najważniejszych postanowień, wypracowanych przez projekt, należy uważać uznanie limanów za zatoki morskie i dozwolenie na swobodne rybołówstwo w tych zatokach wszystkim poddanym ruskim, wbrew pretensyom przybrzeżnych właścicieli ziemskich, roszczących sobie prawo do wyłącznego rybołówstwa na limanach.

— „Nowosti“ donoszą, że w Petersburgu powstaje artel kobiet, trudniących się malowaniem na porcelanie, fajansie i majolice, w celu utrzymania warsztatu, w którym przyjmowane będą zamówienia na te roboty.

— „Prawitielstwiennyj wiestnik“ ogłasza przepisy o czytelniach ludowych bezpłatnych i o porządku dozoru nad niemi. Punkt drugi przepisów tych opiewa: „Bezpośredni dozór nad ludowemi czytelniami bezpłatnemi oddanym być może tylko osobie (jednej lub kilku), należącej do stanu duchownego lub nauczycielskiego i po porozumieniu się zwierzchności cywilnej, która daje pozwolenie na otwarcie czytelni, z kuratorem okręgu naukowego lub archiriejem eparchialnym“. W punkcie czwartym określono, jakie książki znajdować się mogą w czytelniach ludowych: a) książki przeznaczone przez ministeryum oświaty do tego celu; b) nakazane przez duchowieństwo prawosławne dla użytku w parafialnych szkółkach ludowych; c) wszystkie książki i pisma, które przejdą przez cenzurę duchowną, z wyjątkiem tych, które zostaną przez władze duchowne uznane jako nieodpowiednie dla czytelni ludowych; d) książki i pisma wydawane przez rząd i e) z pozostałych te, które pozyskają specyalne zezwolenie ministeryum oświaty i oberprokuratora św. synodu.

— Wydano szczegółowe przepisy, dotyczące dezinfekcyi statków, zajmujących się przewozem bydła, w których położono nacisk na łatwy odpływ nieczystości z pod bydła i bezwarunkowe niszczenie resztek karmu i nawozu od bydła przewiezionego, wreszcie dezinfekcyę całych statków.

— Według nowego projektu, przedstawionego radzie państwa, grunty włościańskie nie będą mogły być sprzedawane osobom, niewchodzącym w skład danej gminy włościańskiej. Wewnątrz gminy wszelkie tego rodzaju tranzakcye będą dozwolone

Płońsk. W tych dniach zaczęto roboty około fundamentów nowego kościoła w parafii Wrona, w powiecie płońskim. Świątynia będzie wzniesioną podług planu architekta Hintza, w stylu gotyckim, o jednej nawie. Ze względu, iż w starym kościele znajduje się cudowny obraz Przemienienia Pańskiego, postanowiono zbudować nowy kościół na temsamem miejscu, odkładając rozbiórkę starej świątyni do roku przyszłego. Mury nowego kościoła będą oddalone od ścian starej świątyni o 12 cali i roboty będą prowadzone w ten sposób, iż rozbiórka starego kościoła drewnianego będzie mogła być dokonaną dopiero wtedy, gdy nowe mury będą się piętrzyć o kilka łokci ponad poziom ziemi. Nazwa wsi owej pochodzi stąd, iż niegdyś król Sobieski polując z dworem w tamtych stronach przez dzień cały, pod wieczór upolował wronę.

ROZMAITOŚCI.

× **Dochody pastorów.** Jedno z pism kraju nadbałtyckiego podaje wykaz dochodów otrzymywanych mniejwięcej przez każdego pastora w tym kraju. W probostwie jest najmniej 12,000 dymów (kominów). Z każdego dymu należy się pastorowi po 3 dni robocze, a zatem 36,000 na rok. Za każdy dzień w roku dają mu z dymu po 3 miarki żyta, 3 miarki jęczmienia, 3 garnce owsa, 1 funt lnu i 9 k. gotówką. Wogóle wartość roczna dochodu pastora przenosi rs. 14,000.

× **Przesąd.** Według panującego przesądu w powiecie taraszczańskim nalanie topielcowi do gardła pewnej ilości wiader wody sprowadza na okolicę deszcz. Włościanie więc pewnego sioła w powyższym powiecie, trapieni suszą, odkopali z grobu zwłoki topielca i wykonawszy na nim przesądny obrzęd, oczekiwali upragnionego deszczu przez dni kilka. Chmury jednak pozostały nieubłagane, a władza dowiedziawszy się o wypadku, pociągnęła włościan do odpowiedzialności.

× **Oryginalny strejk.** W Kursku tamtejsi dorożkarze urządzili oryginalne bezrobocie. Ogłosili oni że będą jeździli tylko po ulicach wybrukowanych. Większa część ulic m. Kurska jest niezabrukowana, skutkiem tego mieszkańcy znajdują się w rozpaczy, gdy podczas niepogody zmuszeni są udać się w dalszą dzielnicę miasta. Ledwie bowiem dorożkarz dojedzie do końca bruku, staje i prosi pasażera aby wysiadł, żądając zapłaty za kurs według taksy. Pasażer zmuszony jest wtedy albo wracać, albo brnąć w błocie po kolana.

× **70,000 wdów** niemających jeszcze 19 lat wieku, wykazuje statystyka urzędowa świeżo ogłoszona w Indyach angielskich. Biedne te istoty, poślubione w kolebce niemal przez chłopców odpowiedniego wieku, nie mogą wyjść za mąż powtórnie; prawo angielskie nie bierze ich w opiekę, przeciwne, rozmaitemi okrutnemi przepisami utrudnia im egzystencyę.

× **Kolej metropolitalna w Paryżu.** Nowy projekt paryskiej kolei metropolitalnej wypracował prof. Bontillier, a p. Eiffel popiera go wobec rządu. Będzie to kolej obwodowa długości 11 kilometrów, która wychodzić ma z placu Zgody przez wielkie bulwary na plac Bastylii z przyłączeniem do kolei vinceńskiej i lyońskiej i dworca kolei orleańskiej, następnie ma iść przez wyspę Saint-Louis i przez ulicę Rivoli napowrót na plac Zgody. Siedm kilometrów będzie kolej szła pod ziemią, zaś cztery w zagłębieniu ziemnem. Towarzystwo kolejowe posiada 25,000,000 fr. kapitału akcyjnego i 60,000 fr. kapitału obligacyjnego.

× **Bandyci** którzy więzili bankiera Arrigo, popadli już w ręce sprawiedliwości. Gdy szajkę całą, składającą się z przeszło dwudziestu osób, okutą w kajdany odprowadzano do aresztu, lud krzyczał i szalał z radości. Rozbójników, którzy przez lata całe byli postrachem okolicy zdradził jeden z towarzyszy, który opowiada, że do bandy należą także znakomite osobistości.

TELEGRAMY.

Petersburg, 26 czerwca. (Ag. p.). Podczas śniadania, danego przez komisyę organizacyjną kongresu więziennego, odczytany został następny telegram, przesłany przez Najjaśniejszego Pana do księcia Oldenburskiego: „Najjaśniejsza Pani i Ja serdecznie dziękujemy kongresowi za wyrażone względem Nas uczucia. Mam nadzieję, że prace kongresu przyniosą dobre owoce dla wspólnej sprawy i że wszyscy jego członkowie zachowają dobre wspomnienie o swoim pobycie w Rosyi.“

Petersburg, 26 czerwca. (Ag. p.). „Nowoje wremia“ donosi, iż obecnie rozstrząsa się projekt ograniczenia praw żydów, a mianowicie dotyczących udziału ich w niektórych przedsiębierstwach przemysłowych.

Madryt, 26 czerwca. (Ag. p.). Według raportów urzędowych, dotychczas w prowincyi Walencyi zachorowało na cholerę od połowy maja w 14 wsiach 194 osób, zmarło 112. Najwięcej ucierpiał Rugot.

Petersburg, 26 czerwca. (Ag. p.). Wkrótce utworzoną być ma komisya do opracowania rusko-serbskiego traktatu; nastąpić też ma wkrótce potwierdzenie traktatu handlowego z Turcyą.

Petersburg, 26 czerwca. (Ag. p.). „Graždanin“ donosi, że wkrótce w tulskich fabrykach broni, poczynione będą szerokie przygotowania do wyrobu na wielką skalę broni, zastosowanej do prochu bezdymnego.

Rzym, 26 czerwca. (Ag. p.). Z urzędowych źródeł zaprzeczają wieściom o pojawieniu się cholery w Wenecyi i Neapolu, jako pozbawionym wszelkiej podstawy.

Berlin, 26 czerwca. (Ag. p.). Sejm niemiecki zatwierdził prawo, oznaczające liczebny stan armii na stopie pokojowej, zgodnie z projektem rządu, na 486,989 ludzi.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 26 czerwca. Weksle krót. term. na: Berlin (2 d.) 43.05 żąd., 42.90, 85, 80 kup.; Londyn (3 m.) 8.69 żąd.; Paryż (10 d.; 34.75 żąd., 34.62 $^1/_2$, 60 kup.; Wiedeń (8. d.) 74.90 żąd., 74.60, 55, 45 kup.; 4% listy likwidac. Król. Polsk. d. 90.60 żąd.; małe 89.60 żąd.; 5% pożyczka wschodnia II emisyi 100.50 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 roku 87.00 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I ser. 95.55 żąd., III seryi małe 94.20 żąd.; 5% listy zastawne miasta Warszawy I 98.75 żąd., II 96.50 żąd., III 94.50 żąd., IV 94.10 żąd., V 94.00 żąd., 93.80, 85 kup. Dyskonto: Berlin 4%, Londyn 3%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 6%. Wartość kuponu z potrąc. 5%: listy zastawne ziemskie 5.3, warsz. I i II 112.1, Łodzi 72.6, listy likwid. 26.4, pożyczka premiowa I 215.1, II 135.8.

Petersburg, 26 czerwca. Weksle na Londyn 86.55. II pożyczka wschodnia 100 $^3/_8$, III pożyczka wschodnia 100 $^3/_4$, 4 $^1/_2$% listy zastawne kredyt. ziemskie 138.00, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 255.50, petersburskiego banku dyskontowego —.—, banku międzynarodowego 477.50, warszawskiego banku dyskontowego —.—.

Berlin, 26-go czerwca. Banknoty ruskie zaraz 233.50, na dostawę 233.50, weksle na Warszawę 233.10, na Petersburg kr. 232.90, na Petersburg dł. 230.75, na Londyn krót. 20.34 $^1/_2$, na Londyn dł. 20.20, na Wiedeń 173.90, kupony celne 324.50, 5% listy zastawne 67.90, 4% listy likwidacyjne 64.80, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 96.90, 4% z 1887 r. 62.60, 6% renta złota 109.10, 5% r. zł. z 1884 r. 106.40, pożyczka wschodnia II em. 72.50, III emisyi 73.10, 5% listy zastawne ruskie 108.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 172.40, takaż z 1866 r. 157.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 227.10, akcye kredytowe austryackie 165.00, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego 83.80, dyskonto niemieckiego banku państwa 4% prywatne 3 $^3/_4$%.

Londyn, 26 czerwca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 98, 2 $^1/_2$% Konsole angielskie 98.

Warszawa, 26 czerwca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica św. ord. —, pstra i dobra — — —, biała — —625, wyborowa — —650, żyto wyborowe — —500, średnie — — —, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 285—315, gryka 360—420, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak wps zim. — — —, groch polny 600—800, cukrowy 900—1100, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 300, żyta 60, jęczmienia —, owsa —, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 26 czerwca. Okowita 78% z akcyzą po k. 9 $^3/_4$%. Stosunek garnca do wiadra 100—397 $^1/_2$. Hurt. skład. za wiadro kop. 823 ^{1}—826 ^{3}, za garn. 268—269. Szynki za wiadro kop. 835 ^{7}—838 ^{7}, za garniec 272—275 kop. (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 26 czerwca. Pszenica 194—206 na czerw. 205.50, na wrzes. paźdz. 179.75. Żyto 154—166, na czerw. 157.75, na wrzes. paźdz. 147.75.

Havre, 26 czerwca. Kawa good average Santos na wrzes. 108.00, na grud. 99.75, na marzec 1891 r. 97.75. Mocno.

Londyn, 24 czerwca. Cukier Jawa 14 $^3/_4$. Cukier burakowy 12 $^1/_4$.

Manchester, 24-go czerwca. Water 12 Taylor 7 $^3/_4$ Water 30 Taylor 9 $^1/_2$, Water 20 Leigh 8 $^1/_2$, Water 30 Clayton 9 $^7/_8$, Mock 32 Brooke 9 $^1/_8$, Mule 40 Mayoll 9 $^3/_8$, Medio 40 Wilkinson 11—, Warpcops 32 Lees 8 $^7/_8$, Warpcops 36 Rowland 9 $^3/_8$, Double 40 Weston 10 $^1/_4$, Double 60 zwykły gat. 13 $^3/_4$, 32" 116 dys. 16+16 grey tkaniny z 32r46 180.

Liverpool, 25 czerwca. Bawełna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Amerykańska stałe. Suraty spokojnie. Middling amerykańska: na czerwiec lipiec — — — — —, na lipiec sierpień 6 $^{11}/_{32}$ sprzedawcy, na sierpień — — — — —, na sierpień wrzesień 6 $^{21}/_{64}$ nabywcy, na wrzesień paźdz. 5 $^{63}/_{64}$ sprzedawcy, na paźdz. listopad 5 $^{27}/_{32}$ nabywcy, na listopad grudzień 5 $^{51}/_{64}$ nabywcy, na grudzień styczeń 5 $^{25}/_{32}$ nabywcy.

New-York, 25 czerwca. Bawełna 12 $^1/_{16}$, w N.-Orleanie 11 $^1/_2$.

New-York, 25 czerwca. Kawa (Fair - Rio) 20.00, Kawa Fair-Rio № 7 low ordinary na lipiec 16.77, na sierp. 16.27.

WYKAZ LISTÓW

niedoręczonych przez tutejszą stacyę pocztowo-telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Jerzemu Hentschel z Tunisu, Hermanowi Jehnke ze Strzałkowa, Strajbelowi, Stanisławowi Lupczyńskiemu, Maryi Lei Namberg, Julii Makowskiej, Franciszkowi Starzyckiemu, Karolowi Hofmanowi, Janowi Lorentowiczowi i Konstancyi Sawickiej z Warszawy, Lejbowi Birlatcikowi z Sokółki, Janowi Zyszmanowi z Piotrkowa, Józefowi Wolińskiemu z Piotrkowa, Jakóbowi Lewkowiczowi z wagonu poczt. № 26, N. G. Konowi z Londynu, Zelmanowi Frey z Ostrowca, Emie Berniker z Odesy, Karolowi Blank z Disseldorfu, Hermanowi Szyd z Batumu, Janowi Wasalskiemu z Piotrkowa, Abramowi Familianowi z Radomyśla, Kranz i sp. z Rostowa, Arnoldowi Heimanowi z Petersburga, Władysławowi Frido z Piotrkowa, Arnholdowi i Markuze z Moskwy, M. Pelzmanowi z Mohylowa, Chaimowi Elitowiczowi z Baranowicz, Grempfowi miejscowe, Izraelowi Groszkowskiemu z Kercza, Sanlowi Wajnreichowi z Białegostoku, Annie Tabaczyńskiej ze Zduńskiej-Woli, Ch. Cukierowi z Tomaszowa, Srulowi Mustyńskiemu z Berdyczowa, Skibińskiej, Franciszkowi Gutstadtowi, Adolfowi Pieczyńskiemu z wag. poczt., Hennie Lasman z Londynu, Józefowi Paciewiczowi z Pragi, Zofii Gąsiorowskiej z Chersonia.

Listy otwarte:

M. Bornstein z wag. poczt., A. Abramsohnowi z Warszawy, Elii Wiśniewskiemu z Kopyli, Helenie Sobisz z Miłosny, H. Uszotowi z Wilna, Salomonowi Głuzik z Krakowa, M. S. Fridmanowi z Częstochowy, Krzakowskiemu z Tuszyna.

Listy pod opaską:

Józefowi Celt z Malagi, Konstantemu Hirschhornowi z Jarosławia, N. Goldbergowi z Warszawy, Fendler i syn z Budapesztu.

Listy rekomendowane

Listmanowi z Baku, Klimaszewskiemu z Krakowa, Wilhelmowi Kalus z Rybnika, Z. Bornstejnowi z Orenburga, I. B. Weisbergowi z Warszawy, Witoldowi Zalewskiemu z Sochaczewa, Esterze Martczak z Dobrzynia.

Listy pieniężne.

Stanisławowi Leszczyńskiemu z Płocka.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 26	Z dnia 27
Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	43.05	43.20
na Londyn za 1 ₤.	8.69	8.71
na Paryż za 100 fr.	34.75	34.95
na Wiedeń za 100 fl.	74.90	75.10
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.60	90.60
Ruska pożyczka wschodnia	100.50	100.75
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	87.—	87.—
Listy zast. ziem. Seryi I	95.50	95.45
„ „ „ „ V	93.20	93.20
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.75	98.75
„ „ „ „ V	94.—	94.—
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	—.—	96.—
„ „ „ „ II	—.—	94.25
„ „ „ „ III	—.—	93.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	233.50	233.75
„ „ na dostaw.	233.50	234.25
Dyskonto prywatne	3 $^3/_4$%	3 $^7/_8$%

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 27 czerwca:

Starozakonnych 2: Abram Henoch Opatowski z Haną Kurcbart, Mosiek Szmul Kon z Judessą Torner.

Zmarli w dniu 27 czerwca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 6, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 5, a mianowicie: Maryanna Michalec, lat 40, Jadwiga Smolarek, lat 72, Anna Werfel, lat 73, Maryanna Ostrowska, lat 46, Aniela Fryc, lat 48, Antoni Pawlak, lat 23.

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 3, dorosłych — w tej liczbie mężczyzn — kobiet — a mianowicie:

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Polski. K. Krafft ze Staszowa, Meissner, Tugendreich, M. Silberstein, Chojnowski, H. Dytz, Bulikowski i Ehrlich z Warszawy, K. Zalewski z Kurzelewa, T. Vanderlov z Akwizgranu, G. Koluśnicki z Kalisza, M. Bogusławski ze Strykowa, W. Kurowski z Kalisza, L. Piaszczyński z Piotrkowa, Z. Klijatys z Bratyńska.

Grand Hotel. Kurator r. t. Apuchtin z Warszawy A. Nenadkiewicz i Jabłoński z Warszawy, B. Becker z Petersburga, S. Urisohn z Wołkowyszek, M. Taussig z Brünn, O. Schultz z Ameryki, Stern z Moskwy.

Hotel Victoria. Fajans i Piasecka z Warszawy, K. Weidermann z Częstochowy, J. Berkowicz z Odesy, Tuszuras-Szwili z Tyflisu, M. Komenin z Bogorodska.

Hotel Manteuffel. Diamant z Wasilkowa.

Helenów.

W SOBOTĘ, dnia 28 czerwca 1890 r.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE

SZYBKOBIEGA ruskiego

pana Kluszew

przed wyjazdem tegoż do ogrodu zoologicznego w Berlinie.

Pan Kluszew odbędzie

wyścig konkursowy z jednym z tutejszych welocypedystów i z jeźdźcem.

Jednocześnie odbędzie się

KONCERT

orkiestry 29 pułku piechoty

pod kierownictwem kapelmistrza

Brodeckiego.

Wejście 20 kop. — Dzieci 10 kop.
Początek koncertu o godz. 4 po południu.
Początek biegu o godzinie 8 $^1/_2$ wieczorem.

W NIEDZIELĘ rano od godziny 6 — 9

Koncert.

Wejście 10 kop. Dzieci 5 kop.

1173—1—

OGŁOSZENIA.

POLKA

w średnim wieku, posiadająca język francuski, poszukuje miejsca do opiekowania się starszemi panienkami, lub do zarządu domem. Oferty przyjmuje administracya „Dziennika" pod lit. B.B.

1183—3—2

W szkole Realnej

lekcye wakacyjne rozpoczną się z d. 2 lipca r. b.

Graczyk.

1198—3—1

W 4-ro klasowej

szkole męzkiej,

róg ulicy Wschodniej i Dzielnej № 80.

Lekcye wakacyjne rozpoczną się dnia 3 lipca r. b. Przełożony

Mejer.

1186-3-1

SKŁADY MEBLI.

Jan Machnik, ulica Północna № 211-a, w ogrodzie, za rzeką. Stały zapas mebli własnego wyrobu, najnowszych fasonów, eleganckich, trwałych, z gwarancyą. Podejmuje się urządzeń sklepowych. Ceny bardzo przystępne. 1154-0

DO AMERYKI.

Bilety jazdy

Holendersko amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej

w KANTORZE EKSPEDYCYJNYM

MAURYCEGO LUXEMBURGA,

Jeneralnego Ajenta Towarzystwa

w Warszawie, Erywańska 6.

Wszelkie objaśnienia szybko i bezpłatnie

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż. 1073-40-4

Отъ КОМИТЕТА

Старшинъ Лодзинскаго Общественнаго Собранія

Вслѣдствіе несостоявшагося 9 (21) Іюня с. г. общаго собранія Членовъ Лодзинскаго Общественнаго Собранія, на основаніи § 63 устава вторичное собраніе назначено на 23 Іюня (5 Іюля) с. г. въ 8 час. веч., которымъ будутъ разрѣшены всѣ предложенные въ предшествующемъ собраніи вопросы окончательно, независимо отъ числа явившихся въ оное членовъ. О чемъ доводится до свѣдѣнія Гг. членовъ.

Od KOMITETU

Łódzkiej Obywatelskiej Resursy

Z powodu nieprzyjścia do skutku ogólnego zebrania resursy łódzkiej w dniu 9 (21) czerwca r. b., w myśl § 63 ustawy, drugie zebranie zostało wyznaczone na 23 czerwca (5 lipca) r. b. i to zebranie zadecyduje ostatecznie we wszystkich kwestyach przedstawionych na poprzedniem zebraniu, niezależnie od liczby przybyłych na takowe członków. Oczem się pp. członków resursy niniejszem zawiadamia.

1199—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Петроковскаго Окружнаго Суда Ричардъ Будкевичъ жительствующій въ городѣ Лодзи по Новому Рынку № 10, на основаніи 1030 ст. Уст. Гр. Суд. объявляетъ, что 19 и 20 Іюня 1890 г. въ 10 часовъ утра будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества принадлежащаго несостоятельной фирмѣ „Фейгтъ и Штереръ", состоящаго изъ шести лошадей въ хорошемъ состояніи и оцѣненнаго для торговъ въ 600 руб. — к.

Продажа будетъ производиться въ кол. Жабенецъ, Лодз. уѣзда, на фабрикѣ несостоятельной фирмы Гор. Лодзь 11 Іюня дня 1890 г. Судебный Приставъ Будкевичъ.

1201-1

Агнешка Калиска

потеряла свой паспортъ выставленный войтомъ гмины Вадлевъ, Петроковскаго уѣзда. Проситъ находчика отдать оный въ канцелярію магистрата гор. Лодзи.

1202—1

PAPIEROSY GOŚCINNE

10 sztuk 6 kop. — 5 szt. 3 kop.

FABRYKI NAJWYŻEJ ZATWIERDZONEGO TOWARZYSTWA

A. N. Bogdanow & Co

w Petersburgu

z powodu pojawienia się w handlu falsyfikatów wypuszczone zostały obecnie

W ODMIENNEM OPAKOWANIU

z napisem wokoło każdego pudełka białemi literami na tle niebieskiem

A. N. BOGDANOFF & Co — ГОСТИННЫЯ. — А. Н. БОГДАНОВЪ и Ко,

który polecamy uwadze p.p. palących, nadmieniając, że jednocześnie ze zmianą opakowania gatunek papierosów został znakomicie polepszony.

Zarząd Fabryki Tabacznej

A. N. BOGDANOW & Co.

1098—4—4

Z powodu spisu inwentarza

sklep dziś zamknięty.

TOWARZYSTWO AKCYJNE

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH

Hiellego i Dittricha

Główny Skład w Łodzi.

1120—1

Niniejszem zawiadamiam Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że w niedzielę, dnia 29 b. m. otwieram

w Łodzi przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 320-hh

piekarnię parową,

w której wypiekać będę wyłącznie w doskonałym gatunku, smaczny **chleb pytlowy i razowy,** zawsze jednakowej dobroci. Polecając moje przedsiębiorstwo łaskawym względom Szanownej Publiczności, pozostaję

z szacunkiem

S. WIKTORSKI.

1189—3—1

Papierosy niesklejane

Bci Polakiewicz

Papierosy niesklejane

Bci Polakiewicz

Papierosy niesklejane

Bci Polakiewicz

Zwracamy uwagę Szanownych Konsumentów naszych papierosów niesklejanych, które nasza fabryka **pierwsza** w kraju wprowadziła, że obecnie podrabiane są przez wiele fabryk, i upraszamy o zwrócenie uwagi przy nabywaniu naszych wyrobów na firmę i etykiety nasze.

1007—6—5

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3 го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 4 Іюля 1890 годъ въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 1055 по Заржевской ул. въ гор. Лодзи, будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Эдуарду и Эмиліи супр. Дизнеръ, состоящаго изъ коровъ и мебели, оцѣненнаго для торговъ въ 102 руб. — коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 13 Іюня 1890 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

1192—1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu na imię Jana Kapki.

Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w tutejszym magistracie.

1197—1

PRZYBŁĄKAŁ się

PIES duży

maści białej z żółtym odcieniem, z ogonem obciętym. Właściciel może zgłosić się do Hieronima Stanisławskiego, ulica Przejazd, № 1335 w domu pani Adelt. 1196—1

PRALNIA WARSZAWSKA

w Łodzi, ul. Piotrkowska N. 520/88 przyjmuje do prania bieliznę **damską, męzką, stołową i wszelką inną,** którą wykończa elegancko, bez żadnych sposobów chemicznych i **po cenach bardzo przystępnych.**

1120-3-1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Уст. Граж. Судоп., объявляетъ, что 2 Іюля 1890 года въ 10 час. утра, въ домѣ подъ № 756 по Петроковской улицѣ въ гор. Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Давиду Мовшѣ Фриде, состоящаго изъ мебели и сосновыхъ досокъ, оцѣненнаго для торговъ въ 220 руб. — коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

гор. Лодзь, 11 Іюня 1890 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

1193—1—

Объявленіе.

Судебный Приставъ Съѣзда Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ѳ. А. Бѣлоусовъ, жительствующій въ г. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Уст. Гражд. Судопр., объявляетъ что 4 Іюля 1890 г. въ 10 часовъ утра, въ домѣ подъ № 627 по Горному-Рынку улицѣ въ гор. Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Ицеку Штейнбоку, состоящаго изъ мебели и водки, оцѣненнаго для торговъ въ 195 руб. — коп.

Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно разсмотрѣть въ день продажи.

Гор. Лодзь, 13 Іюня 1890 г.

Судебный Приставъ Бѣлоусовъ.

1194—1

Rodowita paryżanka

udziela lekcyi konwersacyi podczas wakacyi, dzieciom od lat 8-iu do 15-tu w swojem mieszkaniu codziennie od godziny 10 do 12 rano, po 4 rs. miesięcznie. Bliższa wiadomość na miejscu od godziny 8 do 10 rano, ulica Średnia № 31, dom Perlitza w oficynie II piętro.

1184-3-1

POLKA

wyznania mojżeszowego z patentem gimnazyalnym poszukuje miejsca nauczycielki w Łodzi lub na wyjazd. Oferty w administracyi pod lit. L. D. 1180-3-1

ZNALEZIONY w ogrodzie kolejowym

żakiecik diecinny

jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia u **S. Lewsteina,** ulica Kamienna, № 1418. 1195—1

DOM ZDROWIA

koncés. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY

D-ra Jana Gwiazdomorskiego

w KRAKOWIE przy ulicy ŁOBZOWSKIEJ pod Nr. 32

Dom narożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itp., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone, Korytarze i schody zimą opalane, Czytelnia, Osobna sala operacyjna. W lecie ogród spacerowy dla chorych. **Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione. Wszelkie kąpiele w miejscu. Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg., od 4 złr. do 7 złr. na dobę.** Prospekty na żądanie przesyła się. Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.

490—22—16

Pracownia gorsetów Anny Laferskiej,

w Łodzi, ul. **Średnia Nr. 25.**

W-ym Paniom podaje do wiadomości, że takowa nadal pod powyższym adresem funkcyonować będzie, a otrzymawszy świeże **fasony i towary,** staraniem mojem będzie W-ne Panie jak dotąd, nadal zadawalniać.

Z uszanowaniem

Anna Laferska,

ulica Średnia № 25.

1079—6—6

Wydawca **Stefan Kessuth.** — Redaktor **Bolesław Knichowiecki** Дозволено Цензурою 15 Іюня 1890 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**